

STANISŁAWA KOŚCIUK

ur. 1921; Kalisz



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, ulica Filtrowa, koszary, handel, Żydzi, sąsiedzi, Niemcy, włosowcy, warunki życia, dzieciństwo, życie codzienne, kozy

Ulica Filtrowa

Przed wojną były druty i koszary, długie baraki. I tam mieszkali oficerowie i podoficerowie. U pani Lisowej mieszkała ta Bronka z ojcem, on był krawcem, w domu szył chyba, ja nie wiem, gdzie on był krawcem. Ona na końcu ogródka miała taką budkę naprzeciwko tego hydrantu, tak że żołnierze jak chcieli kupować sobie coś, papierosy, przypuśćmy, czy cukierki, czy jakąś czekoladkę, czy lemoniadę, no to ona brała taboret i podawała przez te dziury. [Sprzedawały] Żydówki, sklepowe z tej budki. Była Esta, Ruchla i Bronka, te trzy Żydówki pamiętam, w wynajmowanych mieszkaniach mieszkały. Ja tylko pamiętam to, że one handlowały przez płot z tymi żołnierzami. Tam leżał żołnierz, no i w piżamie przyszedł, w kalesonach, gdzie tam piżamę miał, kalesony na trokach i koszulę, podszedł i podał pieniądze przez dziurę w drutach. A następny był barak, w którym mieszkały panie, miały piękne firanki, zasłony, okna pootwierane, ordynansa, ordynans pomagał sprzątnąć, śmieci wynieść, zamieść. Patefon na oknie się postawiło i tubę i dawaj tam „Tango milonga”, „Zimny drań”, wszystkie pamiętam te piosenki.

Za okupacji w tych koszarach Niemcy mieli włosowców. Niemcy to byli mądrzy, z tej strony nam zrobili na ulicy takie druty i tu mina, tu mina, tu mina. Jak która chciała z nimi zahandlować, jak nie wiedziała, gdzie mina... Tam ludzie handlowali na taboretach z tymi żołnierzami, przeważnie szczypiorek, rzodkiewka, cebula, z tymi właśnie włosowcami. To były paskudne typy, bali się ludzie i grzecznie wszystko, ale on tam zakupił coś, a to sprzedał albo coś ukradł, to zawsze miał te parę groszy, to tam ludzie handlowali z nimi. Bimber przede wszystkim chodził. Później jak towarzystwo się rozeszło, tak rozebrali parę tych baraków zupełnie. W miejsce tych dwóch czy trzech baraków jest 30 garaży, 30 garaży stoi panów oficerów.

[Ulica] nazywała się „Pieprzne Górki”, bo była taka jedna pani, która wynajmowała swoje mieszkanie dla prostytutek. prostytutki przyjeżdżały dorożką do niej do domu,

pokój ona wynajmowała i odjeżdżali z powrotem. I przez to się nazywały „Pieprzne Górki”. [To było] naprzeciwko hydrantu, tam gdzie woda, w podwórku, w głębi. I taki duży dom był też pana Ryszarda Kuka, bardzo, bardzo ładny ten dom, najładniejszy na całej Filtrowej. Drugi dom to jest państwa Lisów taki ładny, tylko drewniany. Ten pana Ryszarda Kuka jest piętrowy i on całą górę wynajmował. A na dole mieszkali obaj bracia, jeden był Ryszard, a drugi był Aleksander. Dzieci jeszcze żyją i jego żona jeszcze żyje, ma 100 lat. On był złota rączka, wszystko zrobił – i wodę do mieszkania przeprowadził, i przesuwaną ścianę [zrobił], i pianino zreperował, i skrzypce zreperował, i maszynę zreperował do szycia. No, wszystko umiał. A pan Lis był stolarzem w koszarach, pracował w stolarni w koszarach.

W każdym domu były po dwie kozy, to jak przyszła 8 rano, to szeregiem jak wojsko do choinek tam, gdzie te wodociągowe są rury, gdzie oczyszczalnia wody jest, szła pani Kukowa z kozami, pani Grudniowa z kozami, Rutkowska ta Stasia, co za pana dyrektora później wyszła, od nas z kozami [szedł], te wszystkie rodziny miały kozy. A bogatsze to miały krowy – pani Bielawska, pani Lisowej matka, pani Nicina, pani Olendrowa, pani Lesiszowa, która miała synów oficerów, poginęli zagranicą. On był maszynistą przed wojną, to była figura, 500 złotych zarabiał pan Lesisz. Piękny dom postawił, ale wszystko poszło, zmarniało, nie ma nic. To tych pamiętam. Pan Wierzejski, też piękny był, bardzo długo żył, bardzo długo, dłużej jeszcze żył niż mój ojciec.

Data i miejsce nagrania	2003-10-20, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"